

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPIŃSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STĄPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” kosztuje **4000 Mk** miesięcznie

Numer pojedynczy **1000 Mk**

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.
W Polsce rocznie 20 fr. — półrocznie 10 fr.

Biuro Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformacka 7. Tel. 1014.

Adres na listy, przekaży, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.

Anonse po 2000 Mk od wiersza m/m.

Zmiana cen ogłoszeń obowiązuje z chwilą ogłoszenia w nagłówku.

Pilna hurtownej sprzedaży pojedynczych numerów „Przyjaciela Ludu” i broszur na Amerykę: **White Eagle Co.**
„Przyjaciel Ludu” 6505 Fleet Ave, Cleveland Ohio.

Nr. 32.

Niedziela, dnia 12 sierpnia 1923.

Rok XXXV.



Bałtycko-Amerykańska Linja

KRAKOW, ul. LUBICZ 3 (tuż obok dworca kolejowego)

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **BEZ PRZEJAZDANIA**

z Gdańska do AMERYKI (Nev York) i KANADY (Halifax).

Najkrótsza droga do AMERYKI bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność REEMIGRANCY!

UWAGA! Ilość wiz na rok 1923 ma się na wyczerpaniu. — Kto zamierza w tym roku wyjechać, powinien natychmiast zgłosić się w naszym biurze. — Pieniądze z Ameryki na kartę okrętową sprowadzamy bezpłatnie. — Ze względu na wysokie koszty podróży, poleca się pasażerom przysyłać swoje dokumenta do naszego biura w listach poleconych.

REEMIGRANCY (nawet tacy, którzy wrócili przed wojną) mogą bez ograniczenia wracać!

572 33—0

Rząd a rządzeni.

W roku 1839 ukazała się w Paryżu książka, którą jeszcze dzisiaj interesować się warto. Książka o ideach Napoleońskich, a autorem tej książki był książę Napoleon Ludwik Bonaparte, późniejszy cesarz Napoleon III. W książce tej wypowiada autor wiele ciekawych myśli, ale nas interesuje przede wszystkim to, co powiada o rządach.

Zdaniem jego, rządy powinny być ucieleśnieniem postępu danego narodu i odpowiadać całkowicie jego potrzebom. Zasada postępu powinna być trwała. Rządy zmieniają się bardzo często, ale ta zmienność rządów nie powinna w niczem wpływać na kierunek postępu społeczeństwa.

Oto mamy jedno z mądrych niewątpliwie zdań autora: „Gdy postęp jest na czele społeczeństwa, to idzie naprzód, śmiało, gdyż prowadzi; skoro jest w masie, idzie powoli, gdyż walczy. W pierw-

szym wypadku lud ufny pozwala sobą rządzić, w drugim chce czynić wszystko sam przez się”.

Istotnie bywają rządy, kroczące na czele narodów i bywają takie, które przez narody są popychane, niby jakaś masa bezwładna, leżąca na drodze do postępu.

Spółczeństwo, które chce istnieć w całym tego słowa znaczeniu, musi rozwijać się, czyli postępować naprzód, a nie cofać się wstecz, jak to robimy my, Polacy.

Najpomyślniej sprawa przedstawia się wtedy, gdy rząd naprawdę rządzi i wobec rządzonego narodu spełnia rolę taką, do jakiej jest rzeczywiście powołany. Mniej pomyślnie wyglądają rzeczy, gdy w społeczeństwie tętni postępową myśl, ale rząd nie może utożsamić się ze swoim wła-

snem społeczeństwem i raczej się mu przeciwstawia.

Rząd taki bywa nie kierownikiem, ale maruderem postępu swego społeczeństwa i bywa odczuwany bardziej, jako przeszkoda, niż jako pożyteczny organ życia społecznego.

Na gorzej jednak bywa wtedy, gdy społeczeństwo w swej bierności samo nie posuwa się naprzód i nie pozwala posuwać się także i rządowi. Następuje stagnacja (zastój) i ruchliwy, pełen poświęcenia naród zamienia się w gnijący moczar. Życie zbiorowe upływa wówczas niby jakiś pozór daleki od wszelkiej rzeczywistości. Uchwala się prawa, których nikt nie stosuje w życiu, przeprowadza się ustawy, które pozostają martwą literą, wydawane hywają rozporządzenia, znane conajwyżej garści biurokratów. Przez jednostki czy grupy polityczne nieco żywsze stan taki uważany bywa za jakąś tymczasowość, po której przyjść musi życie istotne, ale jak ono ma przyjść bez wspólnego wysiłku, o tem się nie mówi i nie myśli, tylko się kłóćmy doskonale i to wszystko.

Najfatalniejszą w skutkach jest wszakże taka sytuacja, gdzie obok jednego rządu jest całe mnóstwo pobocznych rządów, gdy organa wykonawcze poprostu nie wiedzą, kogo mają słuchać. Istnieją np. ustawy państwowe, zapewniające obywatelom bezwzględną wolność sumienia. Według ustawy nikomu nie wolno narzucać obywatelowi wierzenia religijnego. Obywatel chce korzystać z tego prawa, lecz oto okazuje się, że przedstawicielowi jakiegoś uprzywilejowanego wyznania nie podoba się wolność sumienia. Na wolnego obywatela nasyla on wówczas policję, niby na jakiego przestępcę i nie spostrzega, że walczy nietylko z danym obywatelem, ale ze świętością własnej ustawy państwowej. — Następstwem takiego postępowania jest upowszechniająca się demoralizacja, w umysłach zakorzeniają się mniemanie, że co innego ustawa na papierze, a co innego w życiu, czyli, że **prawa obywatelskie, zapewnione przez konstytucję, niekoniecznie muszą być prawami wykonywanymi.**

W takich razach zdawałoby się koniecznym, aby rząd, stojący na czele społeczeństwa, interwenjował energicznie i pouczył kogo należy i jak należy, że prawo nie jest na to, aby było deptane przez kogokolwiek i że nie może być tak, aby obok rządu legalnego istniały jeszcze jakieś rządy samowładne, pokątne, nie rządzące się prawami w konstytucji zawartymi, tylko tak, jak się komu podoba. — Jeśli rząd tak nie czyni, to oczywiście traci na powadze i w takich to, a nie innych warunkach powstają przysłówia w rodzaju: „**Wolno w Polsce, jak mocniejszy chce**”. I wolno z Polska, jak kto chce (sprawy zagraniczne).

Prawo wskazuje drogę całkiem jasno, ale jeden ciągnie do lasa, drugi do Sasa i rezultatem jest chaos i zamieszanie w państwie coraz większe. Rząd musi rządzić naprawdę i sprawiedliwie, musi znać drogę, którą ma społeczeństwo prowadzić. Przedewszystkiem zaś musi być nieublaganym strażnikiem prawa, nie pozwalając nigdy i nikomu, aby lekcewał ustawy. Prawo jest fundamentem każdego społeczeństwa, a gdzie się

podrywa fundament, tam podrywa się same podstawy istnienia narodu.

Biada twórcom ustaw, które można łamać bezkarnie — powiedział Monteskiusz. Po stokroć biada, gdy twórcą jest sam naród. **J. Stanisław**

Pięcioletnie obietanki

Czytając gazetki i różne pisma, chciałbym nieco napisać, co wnioskuję z tych pism. W „Piaście” np. obietanki zawsze się słyszy o polepszeniu doli ludu, o uzdrowieniu skarbu państwa, o podwyższeniu naszej waluty itp. Udaje się za najlepszego przed tym, kto go nie zna, jak ten lichytry. Ale lud sam dobrze osądzi, kto idzie prostą drogą. Od pierwszego początku istnienia państwa polskiego te obietanki weszły w życie i tak zawsze się powtarzają już 5 rok. Zawsze obiecuje, z dnia na dzień będzie lepiej, ale my z dnia na dzień staczymy się w przepaść. Miał nastać nowy rząd i nastał. Obiecywano polepszenie, miała być zmniejszona liczba urzędników, darmożjadów i różnych pasibrzuchów, miał być podniesiony kurs marki. Prawda, nic się nie da zrobić momentalnie, ale kiedy już 5-ty rok nawołują: wytrwajcie, jeszcze trochę wysiłku, znoјnej pracy, dawajcie, dopomóżcie. I każdy dopomagał, ile możności, a tu coraz to gorzej. Jeden dał krwawo zapracowany grosz, a drugi wziął i przepił ze śmiechem o chłopie, on ma, to da. I coraz to gorzej. Dla urzędników i tym podobnych funkcjonariuszy państwowych jest nie gorzej. — oni otrzymują podwyżkę, teraz już podług złotego polskiego i zawsze mają tyle, ile przedtem. Ale biedny małorolny chłopina, któż jemu podwyższy, któż na niego popatrzy, chyba Pan Bóg z nieba. Jemu niema kto podwyższyć, ale jego ma kto wziąć. Przyodziej, byle nago nie chodzić — kup. Ile to dni trzeba piec się na słońcu lub na deszczach moknąć, aby zarobić. Pożywienie ci nie starczy — kup, obuwie jakie takie kup, chcesz krowinę uchwować, paszy kup, ksiądz z ambony krzyczy, że trza kościół budować, chłopie daj, a Pan Bóg ci dziesięciokrotnie zapłaci. A mógłby i ksiądz tej laski u Pana Boga se wyjednać i teży dziesięciokrotnie dostał. I on mógłby dać sowite datki, bo ma pole i bierze za żywego i za umarłego. Trzeba do kościoła, to chłopie daj, plebanja sie tam coś niecoś psuje, dawaj, bo trza. Podatek zapłać, gdzie się obrócisz, dawaj. A skąd wziąć, gdzie nabyć, jak żyć. W mieście ci mówią „chłopie masz”, ksiądz „masz”, każdy „masz”, ale nikt nie zajrzy, jaka czasem nędza zagłada chłopu do oczu, chociaż już i tak przywykły do tego marnego życia. Wszyscy biją na chłopca, bo chłop — twierdzą — głupi i że ma, to da. Ale gdybyśmy wszyscy chcieli się uczyć i chcieli być posłami, urzędnikami, oficerami, księżmi, policjantami lub służyć w wojsku i być zawodowymi lub do straży celnej itd., to z kogo lub kto wtenczas robiłby na roli i ktoby nas utrzymywał i na kogoby wołano: dawaj.

Jak była jednorazowa danina, chłop dał, a pan?

Uchwalono prawdopodobnie drugą daninę, znowu chłop da, to znów pójdzie panom fabrykantom łódzkim, bo im się źle w fabrykach powodzi.

Obiecywali złote góry żołnierzom, gdy się cofali pod Warszawę, więc spodziewaliśmy się jakich ulg w życiu. Ale bracie chłopie, nie ty, abyś brał, ale dać komu to trza mieć kieszenie, bo skąd będą brać, jak nie z tego chłopca. Dasz im, to cię pocieszą: „poczekaj, bo się polepszy“.

Ponadawano policji, np. w tem miejscu, gdzie za Austrii było 3-ch, to teraz jest 6-ciu do 10-ciu policjantów, a porządku niema, szerzy się rabunek, złodziejstwo, bandytyzm. Pensje pobierają wysokie i każdy prawie żonaty, to co mu służba. Za Austrii np. tylko za staraniem zezwolono na małżeństwo policji i to wyjątkowo i z bardzo wielkimi trudnościami, aby zezwolenie otrzymać, a teraz prawie każdy ma żonę i kupę dzieci, a ty chłopie dawaj, bo masz.

Miałbyś chłopie, o ile jesteś bez zarzutu pod względem moralnym, jaką pukawkę (strzelbę) lub t. p. przedmiot do obrony przed złodziejami, to gdy się policja dowie, już cię szukają, włóczą po sadach, odbiorą, jeszcze grzywnę zapłacisz i ubezwładnią cię, aby prędzej i łatwiej kraśli złodzieje. Na każdym niemal kroku daje się odczuwać wzorowe doglądanie, ale nie na to, aby chłopu byt polepszyć, tylko aby dał co ma, aby go do ostatniej nędzy wprowadzić.

Dobijali się podczas wyborów, kandydowali na posłów, teraz co miesiąc podwyższają sobie pensje. — Chcesz być posłem, chcecie walczyć za byt ludzi, starajcie się, ale za niską pensję, jak żołnierz walczył o dobro i wolność ludu za mały żołd, to wtenczas będziecie prawdziwymi obrońcami. Ale wówczas ani jeden nie chciałby być posłem. Jak to było w Bułgarii, gdy posłowie widzieli ruinę państwa, to zrzekli się pensji. U nas jest dużo posłów, co im nie o lud chodziło, ale o pensje, czy nie prawda? Zniżyć im nieco, a nie jeżdżiliby tyle i ludu nie bałamucili, chłopów mając za baranów. Jedno stronnictwo za jeden bok, drugie za drugi, trzecie z tyłu i tak pchają nas w przepaść, a oczy zasłaniają, abyś nie widział, gdzie idziesz. Zobaczysz dopiero w przepaści, gdy się rozglądniesz i zastanowisz nad sobą i nad tymi zbawcami.

Pozdrawiam najserdeczniej wszystkich czytelników „Przyjaciela Ludu“ oraz naszego zasłużonego w bojach w obronie ludu Jana Stapińskiego i życzę Redakcji szczęścia i wytrwałości w dalszej pracy. Szczęść Boże!
Czubski J.

Jaka ma być gmina.

Jesienna sesja sejmowa ma być poświęcona uchwaleniu ustaw samorządowych, to znaczy ustaw o zakresie działania i o składzie rad gminnych, sejmików powiatowych i wojewódzkich. Wszystkie te trzy ustawy będą mieć wielkie znaczenie i dla administracji państwowej i dla ludności. Od dobrego, praktycznego rozwiązania kwestii zarządu gminy, powiatu i województwa

zależy w wielkim stopniu uproszczenie, ulepszenie i potaniecie całej administracji państwowej, czyli polepszenie stosunków wogóle.

Obowiązkiem rządu jest podać do wiadomości publicznej przygotowane projekty tych ustaw, aby można wczas przeprowadzić dyskusję przez gazety i na zgromadzeniach sprawozdawczych poselskich, tak, aby i sejm i rząd poznał zapatrywania i życzenia ludności. Byłoby zdrowo i pożytecznie, gdyby opinja publiczna zaprzętnęła się temi zagadnieniami, a nie kręciła się, jak teraz, tylko około walki o rząd prawicowy czy lewicowy. Zaskoczenie społeczeństwa ustawami tak wielkiej donosłości dopiero w chwili wprowadzenia tychże pod obrady sejmowe nie powinno mieć miejsca.

Najważniejszą jest sprawa administracji gminnej jako podstawy, na której spoczywa całe państwo. Tu się wyłania zaraz jako pierwsze pytanie, czy gmina ma być wielką czy małą, zbiorową czy pojedynczą. Spór o to toczy się od dawna, nie tylko u nas w Polsce, ale we wszystkich innych państwach. U nas rozstrzygnięcie tego wielkiego zagadnienia jest o tyle trudniejsze, że podczas niewoli w każdym zaborze ludność przywykła do innej formy gminnej. Ludność w Kongresówce przyzwyczaiła się do narzuconej przez Rosję gminy zbiorowej i teraz się oświadcza za zatrzymaniem, a nawet za narzuceniem całej Polsce wielkich gmin zbiorowych. Biurokracja, obszarnicy, księża, nauczyciele itp. są za wielką gminą zbiorową, bo to im z jednej strony otwiera widoki na posady dobrze płatne w takich wielkich gminach, a z drugiej strony ułatwia im opanowanie wpływu na lud przez wójtów. Rzesza chłopska w Kongresówce oddała mandaty poselskie w ręce urzędników, a posłowie urzędnicy będą oczywiście nakręcać za gminami zbiorowymi. Związek sekretarzy gminnych w Kongresówce dla własnej korzyści też agituje za jak największą gminą, aby mógł żądać jak najwyższej płacy.

O tej sprawie, jaką ma być gmina i ustawa gminna, powinno się koniecznie mówić na wszystkich zgromadzeniach sprawozdawczych posłów.

Wojciech Strojny z Sułowa.

OGŁOSZENIE Z AMERYKI

POSZUKUJĘ towarzyszki życia jako żony

w wieku 35 do 45 lat, posiadającej gospodarstwo rolne, albo w Krakowie dom z placem. Proszę o fotografię i potwierdzenie dwóch wiarygodnych osób. Ja liczę 45 lat, samotny, zarabiam 200 dol. miesięcznie, wysoki ponad pięć stóp, ważę 200 funtów. Ewentualnie pošię fotografię.

Adres mój poda Administracja „Przyjaciela Ludu“ w Krakowie.

MILJONÓWKA. W sobotniem ciągnięciu wylosowano numer 4226702, sprzedany w Warszawie.

Kto wzmaga drożyznę.

Od 1 sierpnia podwyższono znów ceny tytoniu, przedstawiają się one następująco: 1 kg kiru 1,100.000, ksanti 1,000.000, najprzedn. sultański 920.000, najprzedn. macedoński 800.000, najprzedn. turecki 720.000, przedn. turecki 520.000, średni turecki 480.000, kresowy 360.000, do fajki 200.000 do 160.000.

1 papieros sflinks kosztuje 1.000, dames 900, egipski 800, sejmowy 600, prezydent 550, damski 550, pogoń 560, sport 550, wanda 300.

1 cygaro: Hawanna 6.800, wawel 5.000, kuba 3.700, portoriko 2.500, wirginia 2.200.

—o—

Wszystkie księgarnie podniosły mnożnik z 10.000 na 12.000 mk. Wskutek podniesienia cen książek, w szczególności książek szkolnych, wahać się będą obecnie ceny od 40—80 tys. za jeden egzemplarz. Książki naukowe i beletrystyczne dochodzą obecnie do niebywałych cen. I tak 3-ci tom nowowydanej książki Klemera o Słowackim kosztuje już przeszło 300.000 mk.

Masz biedaka chłopie, ładuj milion na książki dla dziecka do szkoły powszechnej, a o szkołach średnich i wyższych ani niech ci się nie śni, bo tam na same książki i przybory trzeba parę milionów.

—o—

Mała szklanka piwa w Krakowie, poczawszy od 2 bm., kosztuje 4.000 m.

—o—

Cech fryzjerów krakowskich wprowadził z dniem 1 sierpnia nowy, znacznie podwyższony cennik na roboty fryzjerskie. Ogolenie kosztuje obecnie w zakładach I kl. 5.000 mk., strzyżenie na półdługo 15.000, na jeża 17.000.

—o—

Spodnie milion, buty z cholewami dwa miliony.

—o—

Każdy, kto umie rachować, może obliczyć, że tytoń podróżował 130 tysięcy razy, piwo sto tysięcy razy, golenie sto tysięcy razy. Natomiast masło podróżowało tylko 25 tysięcy razy, bydło rogate tylko 20 tysięcy razy, mleko 50 tysięcy razy, żyto 17 tysięcy razy itd. Sumarycznie owoce pracy chłopskiej nie podróżowały ani połowy tyle, co owoce pracy rzemieślniczej i fabrycznej. Z tego widać, jaką bezczelnością jest nazywanie chłopów pa-skarzami.

Jeżeli sprawy dalej pójdą tym torem, że produkty rolne będą o połowę mniej droższe, niż produkty miejskie, to wszyscy chłopie w krótkim czasie zejda na dziadów.

Podatek od spirytusu ma być podwyższony o 35.000 m. od litra. To dobrze. Ten podatek należałoby tak wygórować, aby pijak nie mógł się zdobyć ani na kieliszek wódki.

Józef Syruczek.

Najzdrowszy, przyjemny, musujący chłodzący napój
lek lemoniady malinowej lub cytrynowej „VITA”. Karton
na 250 szklanek wysłała fabryka „VITA” Kraków, Rynek
22 za nadesłaniem 100.000.

2-4

Zniesienie rogatek akcyzowych w Krakowie i Lwowie.

Wielką radość sprawił nam rząd postanowie-
niem **zniesienia wreszcie rogatek akcyzowych**
w Krakowie i Lwowie.

Co to za udręka dla ludności wiejskiej te roga-
tki, o tem mieszkańcy Krakowa i Lwowa z pe-
wnością nawet pojęcia nie mają. Niechby odżało-
wali trudu w któryś dzień targowy i wyszli z ra-
na na którąkolwiek rogatkę, toby zobaczyli, co
to za djabelski wynalazek austriacki te rogatki
akcyzowe. Ludzie z dalekich okolic, o dwie i trzy
mile odległych, strudzeni drogą, muszą nieraz
i godzinę czasu stracić, często na słońce i błocie,
w zimie podczas zawiei albo na mrozie, zanim
się dostaną przed oblicze akcyznika, który znów
zależnie od humoru albo gładko odbierze zapłatę
i wyda kwitek, albo różne grymasy stroi niby to
z gorliwości służbowej. Na kilometr ciągną się
często furmanki zatamowane przez rogatkę. Ko-
szta tych utrapień i tej mitregi ponosi w części
także ludność miejska, bo za przebycie takiego
piekielka trzeba odszkodować. A ostateczny do-
chód dla kasy państwowej równa się prawie zeru,
bo opłaty akcyzowe starczą zaledwie na opłatę
akcyzników. To też postanowienie rządu jest
mądre i chwalebne. Skoro się urzeczywistni to
postanowienie, to za to wybawienie nas z niewoli
akcyzników zachowamy serdeczną wdzięczność
dla rządu, który tego dokona.

Rząd się zgodził! Ba, ale magistraty Krakowa
i Lwowa już zapowiadają protesty i starania, że-
by do tego nie dopuścić, jeszcze choć na trzy lata.

A z jakiej przyczyny, w jakim celu?

Bo się im rozchodzi o akcyzników, że tracą
posadę i będą się musieli postarać o inne zatrud-
nienie. Tak obwieszcza już magistrat krakowski.
Na Boga żywego, więc setki tysięcy ludności
w promieniu trzech mil od Krakowa mają cier-
pieć udręczenie akcyzowe tylko dlatego, aby stu
czy ilu strażników akcyzowych miało zatrudnie-
nie i pensję. Zaiste, to już za bezwstydnę żądanie,
nawet na te dziwne czasy.

Zwracam się do was chłopie z Krakowskiego
i dalej z wezwaniem, dołóżmy starań, aby już raz
te milion razy przeklęte rogatki akcyzowe prze-
stały nam zagradzać wolną drogę. Niech z każdej
gminy idzie jak najprędzej pismo do premiera Wi-
tosa, aby nie słuchał magistrackiego gadania. —
Związek wójtów i Rada powiatowa też powinno
głos zabrać.

Franciszek Ptak.

Mitujcie nieprzyjacioly wasze

Tak nakazał Jezus Chrystus. A jak wypełniają
to przykazanie niektórzy księża rzymscy, to po-
słuchajcie.

W osadzie Chachuła zmarł Aleksander Skurski,
członek P. P. S., kilkakrotnie aresztowany za rzą-
dów carskich i zesłany na wygnanie w r. 1907 za
pracę przeciw caratowi. Więzienia i wygnanie

nadwerężyły zdrowie Skurskiego, tak, że go już nigdy w zupełności nie odzyskał. Po śmierci Skurskiego jeden z jego braci załatwił wszelkie formalności w kancelarii parafjalnej w Rudzie Pabjanickiej, a ks. proboszcz za opłatą kazal wydać krzyż. Ale dnia następnego ksiądz wezwał do siebie przez posłańca żonę nieboszczyka i oświadczył jej, że musi mu krzyż zwrócić, a zmarłego każe tam pochować, gdzie się chowa samobójców, gdyż umarł bez pojednania się z Bogiem i na poświęcanem miejscu pochowany być nie może. Żona nieboszczyka zaprotestowała przeciwko temu, twierdząc, że mąż jej nie był żadnym zbrodniarzem, a na to ksiądz oświadczył: „chyba po moim trupie przejście i pochowanie go tam, gdzie to ścierwo leżeć nie powinno”.

W dniu pogrzebu za trumną postępowało do 1500 osób i niesiono szereg wieńców. Ludzie składali dowody wielkiego szacunku i sympatii dla zmarłego. Gdy orszak przechodził koło kościoła, ksiądz wyrwał krzyż z rąk człowieka, który go niósł za trumną, a sam siadł na bryczkę i odjechał.

Postępek księdza wywarł bardzo przykre wrażenie, orszak jednak w zupełnym porządku doszedł do cmentarza. Grób dla nieboszczyka wykopany był tak, jak groził ksiądz, w rogu, za ogrodzeniem cmentarnem, co wywołało ogólne oburzenie. Rozgoryczeni i oburzeni przybysze zaczęli sami kopać grób na cmentarzu koło miejsca, gdzie pochowano ostatnich nieboszczyków i tam też złożono ciało śp. Skurskiego.

Ksiądz dowiedziawszy się o tem, że nieboszczyka pochowano jednak w miejscu poświęconem, zapowiedział, że nazajutrz każe „to ścierwo” wykopać i wrzucić do rowu na pożarcie psom...

Oto obrazek „chrześcijańskiej miłości”. Oto dowód, że trafiają się niestety księża rzymscy, którzy mniej mają uczucia miłości bliźniego, niż starożytni poganie rzymscy. Bo nawet u pogan obowiązuje od tysięcy lat zasada, że o umarłych albo się nic nie mówi, albo tylko dobrze, a tu ksiądz rzymsko-katolicki, duszpasterz „ścierwem” nazywa człowieka i każe wyrzucić do rowu na pożarcie psom! — Co za wściekła nienawiść, co za zatwardziała dusza! Ten by ci dopiero z rozkoszą na stosie palił „niedowiarków”. Na szczęście, wieki średnie już dawno minęły, gniew ks. proboszcza zasługuje na uwagę tylko jako wzruszenie jego złej namyślności. Śp. Skurskiego osądził Bóg Najsprawiedliwszy, a nie zaślepiony w gniewie jegomość.

R. Warsz.

Ubogi pod opiekę Boga.

W pewnym mieście tureckim tłum prowadził nędzacza do kadiego (sędziego), wykrzykując, że pożyczył sobie tysiąc dynarów i nie oddaje ich.

Gdy kadi zapytał go, co może odpowiedzieć na takie oskarżenie, nędzacz odpowiedział, że tak jest istotnie, jak mówią jego oskarżyciele, ale, że pomimo to prosi, aby poczekał na spłatę długu, dopóki nie sprzeda stada swych wielbłądów, nie zastawi ogrodów i nie wysprzeda kosztowności. Gdy

tego dokona i gdy w ten sposób posędzie pieniądze, odda swym wierzycielom wszystko co do grosza.

Podczas gdy biedak tak mówił, tłum krzyczał, aby kadi nie wierzył jego słowom, bo oskarżony, nietylko, że nie posiada stada wielbłądów, ale nie ma ani jednej własnej owcy i nietylko, że nie ma żadnych ogrodów, które mógłby zastawić, ale nie może nazwać swoją nawet piędziesiątą ziemi, co zaś do kosztowności, to nie posiada ani kawałka złota czy srebra.

— Cóż ty na to? — zapytał ponownie kadi.

— Słyszałeś sam, sprawiedliwy sędzio — odparł oskarżony — że jestem zupełnym nędzarzem i nie mam czem długu swego spłacić. Powiedzieli to wszak sami moi oskarżyciele.

Kadi zwrócił się do tłumy oskarżycieli i rzekł:

— Jakże możecie domagać się od nędzarza zwrotu długu, gdy sami powiadacie, że niczego nie posiada? Zali nie wiecie, że ubogi jest pod opieką Boga? Odejdźcie i nie niepokoście biedaka.

To rzekłszy, zwrócił się sędzia do nędzacza i dodał:

— Odejdź w pokoju, a pamiętaj, że ubogi pod opieką Boga tylko, a u bogatych sprawiedliwości i miłosierdzia nie masz.

Labatowski.

Reforma rolna.

PODZIAŁ WŁASNOŚCI ZIEMSKIEJ. Na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej jest 2,823.678 odrębnych posiadłości rolnych, które zajmują ogółem 31 milionów 943 tysięcy 190 hektarów, to znaczy około 60 milionów morgów. — Podział tych posiadłości wedle wielkości, ujęty jest w następującym wykazie: poniżej 5 ha 1,730.793 posiadłości, z powierzchnią 4,326.024 ha; od 5—20 ha 967.605 posiadłości, z powierzchnią 9,820.583 ha; od 20—100 ha 102.095 posiadłości z powierzchnią 3,571.267 ha; ponad 100 ha 23.185 posiadłości z powierzchnią 14,025.316 ha.

Ten podział i te liczby powinien każdy chłop umieć na pamięć i powtarzać je sobie codziennie przy pacierzu. Bo tak jak modlitwa ma mu dać szczęście niebieskie, tak jedynie reforma rolna może mu zapewnić ludzki byt na ziemi. Prawie dwa miliony rodzin chłopskich małopolskich posiadają tylko 8 milionów morgów ziemi, a 23 tysiące rodzin wielko obszarowych posiadają 28 milionów morgów.

Na Boga, to musi być zmienione, bo taka straszna niesprawiedliwość nie może nadal istnieć, choćby wszyscy panowie i księża cuda wyprawiali.

MINISTERSTWO REFORM ROLNYCH zapowiada wydanie rozporządzenia, które bardzo uprości procedurę z przewłaszczeniami, które tyle krzywdy wyrządziły nabywcom z Małopolski i Kongresówki na Pomorzu i w Poznańskim. Oby się to jeszcze dało naprawić.

WYZWOLENIE obwieszcza, że nowo uchwalona ustawa o zakresie działania ministerstwa reform rolnych i o postępowaniu przy obejmowaniu

obszarów na parcelację tak pogorszyła dawniejszą ustawę, że trzeba reformę rolną uważać już za zupełnie pogrzebaną. Dalej pisze „Wyzwolenie“, że ich posłowie bronili sprawy zajadle, nie mogli jednak złamać większości chjeńsko-piastowskiej.

To obwieszczenie „Wyzwolenia“ jest przede wszystkim szkodliwe dlatego, że ogłaszając reformę rolną już za zupełnie pogrzebaną osłabia wiarę i siłę ludu, a ośmiela obszarników do oporu. Jeżeli reforma rolna już całkiem pogrzebana, a chłopci mimo to cicho siedzą, to znak, że może być pogrzebana, a chłopci będą cicho.

Na szczęście tak źle nie jest. Gdyby reforma rolna miała być rzeczywiście pogrzebana, toby przecież chłopci cicho siedzieć nie mogli, a przypuszczamy, że i posłowie Wyzwolenia potrafiliby raczej cały sejm rozbić i zahamować, niżby mieli dopuścić do pogrzebania tej najważniejszej dla chłopów sprawy.

Bo i to drugie twierdzenie „Wyzwolenia“, że jego posłowie „walczyli zajadle“, a jednak nie potrafili przeszkodzić uchwaleniu zgubnej ustawy, jest błędne. To każdy człowiek może wiedzieć i wie, że gdyby 48 posłów postanowiło stanowczo do czegoś nie dopuścić, to potrafił to uczynić. W poprzednim sejmie klub Lewicy P. S. L. liczył tylko 12 posłów, a skoro się zdecydował stanowczo przeszkodzić uchwaleniu gmin zbiorowych, to i przeszkodził. A klub „Wyzwolenia“ liczący 48 posłów mógłby daleko łatwiej przeszkodzić uchwaleniu ustawy grzebiącej reformę rolną,

zwłaszcza że miał do pomocy i 41 posłów socjalistów i ze 30 posłów białoruskich, ukraińskich itd. Nie przeszkodził, bo nie chciał przeszkodzić, zadawał się tylko markowaniem opozycji. — Nie chciało Wyzwolenie doprowadzić do zahamowania i rozbięcia sejmu, bo wszakże wygodniej udawać opozycję, a nie ryzykować mandatu poselskiego i już około 10 milionów dyjet miesięcznie, oraz wolnej jazdy koleją w pierwszej klasie.

Że to jest prawda, co piszemy, to jest, że Wyzwolenie wie o tem, iż może zmusić sejm, aby się coś nie stało, na to jest dowód w tym samym — 32 — numerze „Wyzwolenia“ na siódmej stronie. Gdy chodziło o to, aby marszałka sejmu zmusić do cofnięcia wykluczenia p. Rudzińskiego z posiedzeń, to klub Wyzwolenia potrafił zrobić takie piekło, iż marszałek rzeczywiście cofnął swój wyrok.

Dlaczego „Wyzwolenie“ nie użyło takiej ostrej walki, gdy chodziło czy o reformę rolną, czy o inne sprawy?

DO BOŚNI za czasów niewoli wyemigrowało kilka tysięcy biednych rodzin chłopskich z Małopolski. Osiedli oni tam w okolicy Prujaworu na guntach, wyznaczonych przez rząd austriacki, przeważnie na lesiskach, które musieli wykarczować. Grozi im tam wynarodowienie. Możeby teraz rząd polski wziął pod uwagę umożliwienie o wym wygnańcom losu powrotu do kraju i osiedlenie na jednym z parcelowanych folwarków na wschodzie. Polska zyskałaby kilkanaście tysięcy szczerze wdzięcznych dusz.

Z AMERYKI.

TAYLOR, Pa. Posyłam dolara na dalszą prenumeratę i proszę mi nigdy nie wstrzymywać gazety, choćbym kiedyś przeoczył termin zapłaty i na czas nie nadesłał. Czytając przez długie lata „Przyjaciela Ludu“ nabrałem przekonania, że jest to gazetka prawdziwie życzliwa dla ludu i pragnąca naszego dobra. To nie zbiór plotek, jak inne gazety, tylko zbiór wiadomości, potrzebnych czytelnikowi dla orientowania się we wszelkich wydarzeniach, a zarazem przewodnik, pragnący chłopów przeprowadzić do źródła oświaty i sprawiedliwości. To też zawsze z wielką uwagą czytam „Przyjaciela“ i innym do czytania podaję.

Dowodem poświęcenia się dla ludu jest walka, jaką prowadzi „Przyjaciel Ludu“ przeciw rzymskim wykpiogroszom. Walka ta z pewnością naraża „Przyjaciela“ na stratę wielu czytelników, zastraszonych piekłem, ale on na to nie dba, tylko od początku idzie nieustraszenie prostą drogą prawdy.

Pozdrawiam J. Stapińskiego i wszystkich współpracowników.

T. Ambroży.

CHICAGO, Ill. Zbawienną myśl poddał profesor Stefan P. Mierzwa, nauczający w Drake University w Des Moines Ia. Mianowicie stara się on

o to, aby pewna liczba studentów z Polski odbywała studia na uniwersytetach amerykańskich, aby przyswajali sobie naukę i życie na sposób amerykański, a po ukończeniu nauk, aby wracali do Polski i tam wszczepiali amerykańskie poglądy. W ten sposób z czasem, po kilkunastu latach możnaby gruntownie przeistoczyć w Polsce ludzi i stosunki na podobieństwo Ameryki.

Starania profesora Mierzwy są już dosyć daleko posunięte. Ma zapewnioną pomoc kilku uniwersytetów amerykańskich, którą to pomoc ocenia na 5000 dolarów, ma nawet już zapewnioną zniżkę linii okrętowej, napisał do wszystkich uniwersytetów w Polsce, aby mu wskazały najzdolniejszych studentów, którzyby chcieli naukę odbyć w Ameryce. Potrzeba jeszcze z pięć tysięcy dolarów — jak ogłasza prof. Mierzwa — aby plan został wykonany, tj. aby 5 studentów i 5 studentek z Polski mogło już przybyć do Ameryki na studia uniwersyteckie. Poseł nasz w Waszyngtonie dr W. Wróblewski zgodził się, aby składki na ten wzniósł cel były przesyłane pod jego adresem, zanim się utworzy specjalny zarząd.

Rodacy w Ameryce, którzy rozumiecie wielkie znaczenie tej sprawy, poprzyjcie szlachetny i z

pewnością zbawienny wniosek prof. Mierzwy, urządźcie przy sposobności kolektę między sobą i co zbierzecie, to wyślijcie na adres: His Excylency Dr. W. Wróblewski, Legation of Poland, Washington, D. C. — Osobliwie do Was, Czytelnicy „Przyjaciela Ludu“ w Ameryce zwracam się z najserdeczniejszym apelem, dajcie dowód, że wiecie o tem, iż tylko przez oświatę i przez gruntowną zmianę wychowania można Ojczyznę naszą wyrwać z kajdanów jezuickich, złóżcie się i co zbierzecie, wyślijcie na ręce naszego posła dra Wróblewskiego w Waszyngtonie. Dajmy dowód my chłopci-ludowcy w Ameryce, że wiemy, która droga powadzi do tego celu, aby Ojczyzna nasza Polska posiadała tę swobodę i ten dobrobyt, jaki ma Ameryka.

Paweł Pilar z Brzozowskiego.

W MEXICALI na posiedzeniu rady miejskiej w ratuszu doszło do takiej awantury, że trzech radców zostało zabitych, a 20 ciężko rannych. Burmistrz wraz ze 14 zwolennikami zabarykadowali się następnie w ratuszu, a przeciwnicy zwołali swoich zwolenników z miasta i przypuścili szturm. Wkońcu policja zrobiła porządek. Cała Ameryka śmieje się teraz z zaślepionych radców, którzy aż takich gwałtownych argumentów używają na obradach rady miejskiej.

WILLIMANTIC, Conn. 16/VII 1923. Ja wygnaniec i tułacz polski oznajmiam z boleścią i żalem, gdy żem przeczytał, że nasz Marszałek Józef Piłsudski złożył swoją godność, bo widział, że nie ma co stać na czele armji, to uderzyło we mnie, jak strzała. Człowiek, który poświadczył całe życie, aby Polskę wyzwolić i rozciąć kajdany, za co był prześladowany i więziony, a wszystko wytrzymał i Polska została wolna, co go będą pokolenia czcić, jak Kościuszkę, a tylko wrogowi Polski, a nim są „Niewiadomszczyki“, wraz z klerem bezczęścili go aż do skutku. Bo kler rzymski nie dba o Polskę tylko o Rzym, za co wstyd i hańba takiemu klerowi od świata cywilizowanego.

Mają dobrze w Polsce endeki i paskarze, a ty chłopie i robotniku giń za to, boś dał głos na ósemkę.

Wolam do Was z za morza, bracia i siostry, czy się dacie wiecznie tak balamucić, czyż nie możecie zrozumieć, kto wam chce źle, że panowie, księża i ich lizunie. Wtenczas, gdy nadchodzą wybory, to oni was znają i widzą wszędzie i ręce wam podają na przywitanie, a po wyborach, to idź precz chłopie, bo ja pan. Niejeden głupiec sobie mówi: „tak pan podał mi rękę i dał cygaro“. Tak podał ci to, bo wiedział, że ty zdradzisz i zapredasz sibile i pokolenie przyszłe, które cię będzie w grobie przeklinać.

Wzywam was, bracia, a ile możecie, to czytajcie „Przyjaciela Ludu“, bo on najlepiej poucza chłopów. Choćby tylko jeden był „Przyjaciel“ w każdej wiosce, a dwa lub więcej we wielkiej wsi, to się mogą wszyscy dobrze porozumieć i będziecie wiedzieć, jak się bronić przed wielmożnymi. Tylko zaślepiency i fanatyki nie uznają tego. Kler się boi, aby chłop nie przyszedł do rozumu, boby się nie dał skubać. Kler chce, aby chłop nie wiedział, a był tylko potulnym baranem, a nie-

wiasty pokornemi owieczkami, bo wtenczas mogą strzyc wełnę, a potulne barany i owce niech giną z głodu i zimna, aby tylko pasterze mieli brzuchy, pełne, a gosposie dobrze wypieszczone. Wiecie już bracia i siostry, że u panów i księży to jest wiara w brzuchach i srebrnikach.

Oni wam głoszą i niektórzy mówią ładne słowa, niby pobożne, ale sami tego nie zachowują. Mogliście się przekonać po zamordowaniu śp. Gabriela Narutowicza, który był bez skazy i winy względem Polski, to co wasi przełożeni robili? Nie chcieli żałobnych nabożeństw odprawiać, a największym zbrodniarzom to z wielkimi uroczystościami odprawiali. To widzicie ich wiarę obłudną.

Zasyłam ci, wodzu chłopski, szczerze życzenia, pracuj dalej z ludem, a musi nastąpić zwycięstwo, bo twój „Przyjaciel Ludu“ otworzy chłopom oczy i nie dadzą się zbalamucić na przyszłych wyborach.

J. J. L.

SCRANTON, Pa. Przyjechał tu ze Lwowa ks. Ambroży Bonczewski, profesor zakładu dla głuchoniemych i zgłosił się do pracy w naszym Polskim Kościele Narodowym. Poznał on się z ks. biskupem Hodurem w czasie pobytu tegoż we Lwowie w maju br. i usłyszał polskie nabożeństwo zaraz powziął postanowienie przystąpienia do Kościoła Narodowego i tak zrobił. W dniu przyjazdu ks. Bonczewskiego było tu właśnie śliczne nabożeństwo, pod gołym niebem na cmentarzu wobec tysiąca narodu, więc mógł się naocznie przekonać, jak silna i gorąca wiara przejmuje wyznawców Polskiego Kościoła Narodowego.

Józef Misiak.

Sprawy powiatowe i gminne.

NIECO O STOSUNKACH W GRYBOWSKIM. W naszym powiecie panują stosunki nie do pozazdroszczenia. Ludność pracuje nad naprawą dróg. Pytam się, czy to za zapłatą? — Ale gdzie tam, to szarwarki — Ano więc „szarwarki“ powróciły. Ludność płaci przy podatkach na utrzymanie dróg, ale z tego się utrzyma tylko kilka brzuchów w Radzie powiatowej.

Pytam się jednego z dróżników:

— Jakież też wynagrodzenie otrzymujecie za waszą służbę?

— Coś około 78.000 miesięcznie, ale jeszcze od Nowego Roku nie otrzymałem nic — odpowiada.

Ale Rada powiatowa koniecznie się trzyma, bo „szkoda puścić“.

W inspektoracie skarbowym w Grybowie ruch nielada... Cisną się chłopie przeważnie w mocno podartej odzieży, upominając się o niesprawiedliwe nałożenie podatków, ale p. radca Meiss uspokaja ich bardzo łagodnie, że to tylko parę tysięcy marek, to można „ostatecznie“ zapłacić. Ale p. radca o tem nie chce wiedzieć, że „ostatecznie“ ten chłop na targowicy nie weźmie za bydlę tej sumy, by mógł wszystkie swoje wydatki pokryć, bo p. radca powydawał „patenty“ różnym indywiduum, a ci na targowicy swobodnie żerują, że

chłop musi tanio sprzedać, a ceny mięsa wciąż idą w górę. Tymczasem chłop chodzi przeważnie obdarty i bosi, bo nie jest w stanie sobie dzisiaj butów kupić.

Dlaczego znów tylu chłopów upomina się o zniesienie podatków dochodowych, to się zaraz okaże. Prawie we wszystkich gminach powiatu na 100 gospodarstw przypada zaledwie kilku 10-morgowych, a reszta wszystko niżej 10 morgów, a najwięcej chałupników-nędzarzy. W niektórych gminach znów, jak np. Bukowiec, Jamna itp., chłop ma 30—60 morgów, ale z tego może 5 morgów ornego gruntu, a reszta same jałowce i nieużytki, a więc z czego on może ten podatek opłacić?

Taka też jest sprawiedliwość z podziałem gruntów na klasy. Kilka gmin, jak np. Siekierzyna, gdzie są grunta kamieniste i bardzo dużo nieużytków, zaliczone są do lepszej klasy, niż np. Biała wyżnia, położona tuż koło Grybowa i posiadająca bardzo urodzajną ziemię. Nic więc dziwnego, że nieświadomiona ludność burzy się i narzeka, że za czasów polskich rządów gorzej się dzieje, niżli pod zaborem i znalazłoby się dużo takich, którzy chętnie wróciliby pod obce panowanie.

W gminie Ostruszy wielu gospodarzy nie ma jeszcze domów, po wojnie odbudowanych i mieszkają w norach i prowizorycznych szałasach.

Plagą dla ludności jest obszarnek z Kaśnej, niejaki dorobkiewicz, Stanisław Nowak, posiadający olbrzymie obszary w Kaśnej dolnej i górnej, Siekierzynie i Jamnej. Postanowił on widocznie przywrócić pańszczyznę. Każę sobie po 5 dni odrabiać za wydanie pozwolenia na zbieranie borówek itp. w lesie. Jego sługusy całymi dniami uganiają konno po lasach, łowiąc śmialków, którzy odważyłby się do lasu wtargnąć bez pozwolenia. Pakują do kryminału, ponadto biją i strzelają.

O oświacie, to szkoda tu wspominać. Niektóre gminy, jak Siekierzyna, Brzana i Jankowa budują szkoły. Natomiast w Jamnej nie dadzą sobie ludzie ani wspomnieć o szkole, a dzieci, wychowane dziko, wałęsają się nago po pastwiskach i przed lepiej ubranym człowiekiem uciekają. Ludzie mieszkają w chatkach kurnych razem z bydłem i trzodą chlewną, czarni jak cyganie od smół-wek.

Wszędzie podnoszą się głosy, że p. Witos swymi rządami przybija chłopów do reszty. Na dobitkę wszystkich nieszczęść przyszła 16 lipca burza z gradem i kilka wsi, jak Wojnarowa, Wilczyńska, Stróże, Berdechów, Wiskitna uległy całkowitemu prawie zniszczeniu.

J. Mokrzycki z Grybowskiego.

BARTKÓWKA, pow. Brzozów. Dnia 22 lipca br. zawiązał się u nas Komitet budowy mostu na Sanie. Do komitetu weszli: jako przewodniczący Kazimierz Hadam, naczelnik gminy Bartkówki, zastępca Jan Kijak, sekretarz Jan Broda, skarbnik Jakób Majka, oraz członkowie: Kazimierz Siwy, Marcin Marszałek, Jan Wandas, Andrzej Wandas, Jan Sarnicki, Marcin Koziół, Wojciech Marszałek, Jakób Pyrc, Wojciech Słoninka i Marcin Marszałek po Ignacu.

Komitet ten powziął sobie za zadanie wybudować most na Sanie, a to pomiędzy gminą Bart-

kówka a miastem Dynowem, bez rozpisywania żadnej konkurencji i bez przymusowego obciążania gmin, jedynie za pomocą dobrowolnych składek i pomocy rządowej, oraz przez urządzenie festynów i zabaw dla dochodu na ten cel.

Most na Sanie jest tu koniecznie potrzebny, albowiem wzdłuż przeszło 10 mil niema mostu na Sanie. Ludność przeprawia się promami i łodziami, zaś w czasie większych wód, zwłaszcza, gdy płyną kry i lody, przeprawa staje się po kilka dni i tygodni niemożliwa. Ludność jest narażona na wielkie niebezpieczeństwa. I w tym roku prom przez uderzenie lodu znalazł się z ludźmi pod wodą. Do pomocy w budowie mostu gmina Bartkówka zaprasza i okoliczne gminy, a spodziewamy się, bo przyłączają się także i więksi obywatele ziemscy, jak również kupcy i przemysłowcy.

Ponieważ Komitet rozporządza narazie bardzo skromnymi funduszami, przeto zwraca się w tej drodze z gorącą prośbą do tych wszystkich, co tu w kraju mieszkają, jak również do tych, co za oceanem ciężko na kawałek chleba pracują, a z tych okolic pochodzą, o możliwe udzielenie pomocy Komitetowi w tak ważnej potrzebie. Sądźmy, że Panowie i Bracia pomocy tej nam nie odmówią, za co im staropolskim słowem „Bóg zapłać“ z góry dziękujemy.

Dobrowolne datki prosimy posyłać na adres: Komitet budowy mostu na Sanie, Bartkówka, poczta Dynów, Małopolska.

Za Komitet: Kazimierz Hadam, przewodniczący, Jan Kijak, zastępca, Jan Broda, sekretarz. Jakób Majka, skarbnik.

Krzywdy i nadużycia.

• **TARNOBRZEG.** W naszym powiecie reakcja rozwydrzyła się na dobre. Pomaga jej skutecznie gazetka miejscowa, nazwana fałszywie „głosem ziemi tarnobrzeszkiej“, bo po prawdzie to powinna się nazywać „głosem oglupiaczy tarnobrzeskich“, albo „głosem lokajów księzo-pańskich“. Wystarczy przeczytać numer z 1 sierpnia br., aby się przekonać, co to za wstrętne, przewrotne, oglupiające piśmidło. Uraga się z nieszczęścia Michała Dryka ze Stałów, że mu się spaliły budynki ze zbiorami dlatego, iż w niedzielę zabezpieczał plony przed deszczem. Jakiś głupi drab przedstawia Boga jako mściwca, który spuścił pożar na Dryka za to, że pracował w niedzielę. Co za bluźnierstwo. O tak, panowie i księża nie lubią zapobiegliwych chłopów, oni wołają takich lizajków, jak narwany Wiącek z Machowa.

Pojęcie ludzkie przechodzi, jak tutejsi chłopci w zaślepieniu przełczytowywali się przy zakupnie siana na dworskich łąkach. Gdy dwór zacenił sto tysięcy, to chłopci pędzili do miliona i wyżej. Niektórzy uczciwsi oficjaliści dworscy starali się zre-flektować chłopów, że przepłacają, ale to nie pomogło, jeden głupiec sadił na drugiego, aby czem prędzej wszyscy zostali dziadami, a hr. Tarnowski, aby miał jeszcze więcej. Kiedy ten lud przejrzę?

Starostwo tutejsze wprowadza przymus zaopatrzenia się ludności w „dowody osobiste”, czyli inaczej paszporty. Na jakiej podstawie prawnej? Ludowiec.

Z naszego parlamentu.

W sobotę 4 bm. zakończył sejm obrady uchwaleniem podatku majątkowego. Przerwa w obradach sejmowych potrwa do końca września, a może nawet do połowy października.

Z gazet Wyzwolenia i socjalistycznych można sądzić, że stronnictwa te dokładają wszelkich starań, aby rząd chjeński utracić. W rzeczywistości jednakże było inaczej. Taka wielka i bardzo doniosła ustawa, jak podatek majątkowy, została uchwalona w dwóch dniach, a prowizorium budżetowe nie zajęło nawet dwóch posiedzeń. Posłowie Wyzwolenia powiedzieli dwie mowy dla przypodobania się wyborcom, ale zresztą żadnych większych trudności rządowi chjeńskiemu nie czynili. Skoro na zgromadzeniach będą się posłowie chwalić, jak oni to zajadle walczyli w sejmie, to zgodnie z prawdą można im powiedzieć: nie blagujcie.

Urzędnikom państwowym przyznał rząd za lipiec podwyżkę dodatkową 58 procent. Z podwyżki tej będą korzystać i posłowie i senatorzy. Wobec tego diety posłów i senatorów miesięcznie wyniosą ponad 11 milionów. Mają za co agitować.

—0—

Senat zbierze się na obrady 8 bm.

Zgromadzenia i organizacja.

BAŻANÓWKA pow. Sanok. Dnia 29 lipca br. odbyło się tu zgromadzenie sprawozdawcze, na które przyjechał poseł Izidor Wiewiórski. Zgromadzenie zagał p. Jan Cwiakała, na przewodniczącego wybrano Jakóba Zebrackiego, a na sekretarza p. Aleksandra Musiała z Jaćmierza. Po krótkim sprawozdaniu p. posła, w dyskusji zabierali głos p. Jan Michalak za połączeniem się z Wyzwoleniem i Wawrzyniec Niemiec z połączeniem z grupą Dąbskiego. Ale po szczegółowym przedstawieniu polityki wyż wymienionych grup, większość zgromadzenia uchwaliła następującą rezolucję: Zgromadzeni w dniu 29/7 br. na wiecu w Bażanówce uchwalają jednogłośnie, aby posłowie P. S. L. L. z pod znaku p. Stapińskiego, narazie zajęli stanowisko wyczekujące, a przy każdym uchwalaniu ustaw, popierali stronnictwa te, które pracują dla dobra ludu pracującego w rolnictwie, a po zrozumiałem sprawozdaniu poselskim wyrażają pełne wotum zaufania p. posł. Wiewiórskiemu jak i prezesowi Stronnictwa Stapińskiego. Również wyrażają część i uznanie byłemu Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu. Poczem przewodniczący zgromadzenia w imieniu zgromadzonych podziękował p. Wiewiórskiemu za przybycie, na czem zgromadzenie rozwiązano.

Obecny.

Z NOWOSADECKIEGO. Dnia 17 lipca br. odbył się w sali Magistratu w Nowym Sączu wiec sprawozdawczy posła N. Potoczka, na który przybyło coś około 30 chłopów z powiatu, a to takich, co się go ciągle wieszają. Poseł mówił bardzo nieodoleźnie, zachwalał tylko zawzięcie sojusz Witosza z chjeną, jako jedyne wyjście dla Polski z chaosu. Zachwalał też działalność min. Kiernika i pochwalił się, że on razem z drem Kiernikiem znieśli przymus ubezpieczeniowy, co jest oczywiście kłamstwem, ponieważ ustawa o powszechnem ubezpieczeniu wchodzi w życie. Dyrekcja U. Wz. nie otrzymała żadnego rozporządzenia, cofającego przymus ubezpieczeniowy. Ale p. posłowi nie szkodzi nawet skłamać, byle utrzymać chłopów przy sobie, ponieważ jest widoczne, że już jego bzdurstw słuchać nie chcą, więc nawet na tak szumnie ogłoszony wiec nie przychodzą, a podczas głosowania nad wotum zaufania „hańba” mu krzyczą.

J. Mokrzycki.

Wiadomości polityczne

Wielkie wrażenie w całym świecie wywarła nagła śmierć prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Hardinga. Zachorował podczas podróży wizytacyjnej w Alasce na gwałtowne zapalenie płuc, które powstało z zatrucia organizmu miedzianem. Pojawiły się pogłoski, że zatrucia dokonał spisek bolszewicki, który groził Hardingowi od dawna.

Zmarły prezydent liczył 58 lat, nie pozostawił żadnego majątku. Zwłoki przewieziono z San Francisco do Waszyngtonu, gdzie były wystawione na widok publiczny, poczem pochowano śp. Hardinga w grobowcu rodzinnym. Zmarły Harding należał do Metodystów i był gorliwym szeryfem tego wyznania religijnego.

Śmierć Hardinga obchodzi bardzo żywo cały świat dlatego, że Stany Zjednoczone zgromadziły w swoim skarbie zapasy złota z całego świata i prawie cały świat jest mocno zadłużony u Ameryki. Od stanowiska Ameryki zależy w wysokim stopniu, czy inne państwa, a zwłaszcza czy państwa europejskie zdołają uzdrowić swoje pieniądze, czy też dojdą do bankructwa. Zmarły prezydent Harding zajął początkowo takie stanowisko, że go kłopoty europejskie nie obchodzą i wszystkie długi mają być Ameryce zapłacone wraz z procentami. W ostatnich jednakże czasach Harding skłaniał się ku temu, aby państwu europejskim ułatwić spłatę długów, ale pod warunkiem, że zaprzestaną zbrojeń wojennych i pogodzą się między sobą. — Wobec nagłej śmierci wszystkie te przygotowania zostały zniweczone.

Ster rządów po Hardingu objął zastępca prezydenta nazwiskiem Collidge, należący do tej samej partii republikańskiej. Ma on być człowiekiem nauki i bardzo energiczny.

W rokowaniach francusko-angielskich co do odpowiedzi na notę Niemiec nie osiągnięto jeszcze zupełnego porozumienia, ale to już pewne, że

przyjaźń francusko - angielska nie będzie zerwana.

POLSKA

Prezydent Państwa Wojciechowski udał się 5 bm. do Zakopanego na uroczystość 50-lecia Towarzystwa Tatrzańskiego. Pobyt prezydenta Wojciechowskiego w Zakopanem potrwa do 11 bm., ale w charakterze prywatnym, to znaczy, że żadnych przyjęć nie będzie.

Marszałek Józef Piłsudski na zjeździe Legionistów we Lwowie 5 i 6 bm. był przyjmowany z wielkim zapamię. Na powitanie zgromadziły się nieprzejrzane tłumy ludności, po drodze do miasteczka były na ulicach trzy bramy tryumfalne.

Powszechne zaniepokojenie w całym Państwie wywołuje szalejąca dżyżna.

OKRUSZYNY.

PRACA OŚWIATOWA WŚRÓD ŻOŁNIERZY GARNIZONU KRAKOWSKIEGO. Zasadniczo odbywa się nauka we wszystkich oddziałach i formacjach tut. garnizonu przez cały rok po dwie godziny dziennie. Nauczycielami są wszyscy oficerowie kompanijni. By nauka była należycie prowadzona, urządzane są sześciotygodniowe kursa metodyczno-oświatowe dla oficerów z wykładami z zakresu metodyki, dydaktyki i psychologii, oraz wiadomości ekonomicznych. Około 1600 analfabetów w oddziałach stacjonujących w Krakowie nauczyło się w roku bieżącym czytać i pisać.

Zorganizował się nadto chór żołnierski, złożony z 200 szeregowych, który koncertować będzie przy otwarciu domu żołnierza polskiego w Krakowie. Dom ten buduje się przy ul. Lubicz (dawna ujeżdżalnia) ze składek żołnierzy i obywatelstwa krakowskiego.

W znacznym stopniu korzystali żołnierze z teatrów krakowskich, zwiedzali zabytki Krakowa, brali udział w pogadankach i odczytach.

Wielka to zasługa generała Czikiela, który mimo różnych przeszkód i utrudnień zdoła wytrwale do tego celu, aby czas służby wojskowej był wyzyskany dla oświaty ludowej.

CZAS PRACY urzędników państwowych we wszystkich urzędach trwa obowiązkowo 6 i pół godziny — od 8.30 zrana do 3 popołudniu. Aby tylko umieli pracować, a nie zabagniać biurokracjami.

RADA KOLEJOWA, jako doradca urzędowy, poleciła ministerstwu kolei rozpatrzyć projekt wprowadzenia czwartej klasy w pociągach osobowych na dłuższych liniach. — Dlaczego tylko na dłuższych liniach? Właśnie na krótszych przestrzeżeniach, dla jazdy na targi i terminy sądowe czy inne, potanieńcie jazdy przez zaprowadzenie IV klasy jest bardzo potrzebne.

WYCHODŹTWO Z POLSKI. Podług danych statystycznych za r. 1921, wyjechało z Polski do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej 90.101 osób, w czem chrześcijan 19.732; do Kanady 7.571 (chrześcijan 2.408); do Palestyny 6.115 (chrz. 6), do Argentyny 2.257 (chrz. 57), do Brazylii 253

(chrz. 44), do innych miejscowości poza Europą 740 (chrz. 12). Razem 107.046 (chrz. 22.246).

Do krajów europejskich wyemigrowało: do Francji 988 (chrz. 210), do Anglii 388 (chrz. 17), do Belgii 189 (chrz. 3), do Niemiec 180 (chrz. 38), do innych miejscowości 810 (chrz. 64). Razem 1.955 (chrz. 341).

POŚMIERTNE. Rada ministrów uchwaliła wypłacać rodzinom po zmarłych wojskowych pośmiertne w wysokości trzymiesięcznego pełnego uposażenia, pobieranego ostatnio przez zmarłego. Zasiłki pośmiertne otrzymuje tylko rodzina zmarłego oficera (równorzędnego) chorążego i szeregowego zawodowego. Przepis ten dotyczy wypadków śmierci, zaszyłych po dniu 1 stycznia 1923 r.

KTÓRE ŚWIĘTA SĄ OBOWIAZUJĄCE. Okólnik Rady ministrów z dnia 10 lipca rb. w sprawie unormowania dni świątecznych brzmi:

Prowizoryczny wykaz uroczystych świąt kościelnych i narodowych, obowiązujących na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej: 1) Wszystkie niedziele w roku, 2) Nowy Rok — 1 stycznia, 3) Trzech Króli — 6 stycznia, 4) Oczyszczenie M. B. — 2 lutego, 5) Zwiastowanie M. B. — 25 marca, 6) Drugi dzień Wielkiej Nocy, 7) Rocznicą Konstytucji — 3 maja, 8) Wniebowstąpienie Pańskie, 9) Drugi dzień Zielonych Świąt, 10) Boże Ciało, 11) św. Piotra i Pawła — 29 czerwca, 12) Wniebowzięcie N. M. P. — 15 sierpnia, 13) Narodzenie M. B. — 8 września, 14) Wszystkich świętych — 1 listopada, 15) Niepokalane Poczęcie — 8 grudnia, 16) Boże Narodzenie — 25 grudnia i 17) św. Szczepana — 26 grudnia.

Powyższe święta obowiązują aż do dnia wydania odnośnej ustawy sejmowej.

Okólnik ten unormuje wreszcie, chociaż tymczasowo, skomplikowaną kwestję dni świątecznych.

UBEZPIECZANIE BAGAŻU. Aby zapobiec wypadkom strat, na jakie narażony bywa pasażer w razie zaginięcia lub uszkodzenia jego bagażu, koleje polskie, wzorem kolei innych państw europejskich wprowadziły u siebie ubezpieczenie bagażu do rzeczywistej jego wartości przy udziale Europejskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, pobierając na rzecz tego ostatniego nieznaczną opłatę. Asekuracja odbywa się przy nadaniu bagażu i uskutecznia się za pomocą nalepki na kwiecie bagażowym. Można także ubezpieczyć bagaż nietylko na jeden przejazd, ale i na czas do 60 dni, na przykład, na czas trwania całej podróży, a wtedy, ubezpieczenie obejmuje straty, nietylko w czasie podróży, ale i podczas pobytu poza stałym miejscem zamieszkania, w hotelu, na lotnisku itd.

DZIESIEĆ MILJONÓW INWALIDÓW. pozostało po wojnie światowej. Niektórym jeszcze tego nieszczęścia zamalo, prą do nowej wojny, aby było 20 milionów kalek. Oczywiście nie chcą wojny inwalidzi, tylko takie zuchy, co na wojnie porobili majątki, albo karierę, zdala od bitew, „na tyłach”.

WIELKI JARMARK w Rogach, pow. Krosno, odbył się ostatnim razem przy zupełnym braku trunków alkoholowych. Zwierzchność gminną za-

kazała surowo wszelkie szynkarstwo. To też porządek był wzorowy, a uczestnicy wielkiego jarmarku byli w rezultacie bardzo zadowoleni. Oby tak wszędzie było, to wkrótce by w naszej Polsce lepsze nastaly czasy.

J. Stanisz.

KOSZTOWNE SZCZEPIENIE BYDLA. Kurjer Lwowski donosi: W miasteczku Sokolówce ogłoszono, by w dniu 4 sierpnia przyprowadził każdy gospodarz konie do malinirowania, a bydło i świnię do szczepienia. Od każdej sztuki konia ma zapłacić po 40 tysięcy, od sztuki bydła i świni po 12 tys. W gminie naszej jest około 600 koni, 1000 sztuk bydła i około 2.000 świń. Szczepienie kosztować więc będzie bafiońskie kwoty. Taryfę weterynarską oblicza się widocznie podług złotego polskiego.

PAPIEROWA GÓRA. Z rachunków, posiadanych przez Francję z okresu wojny światowej, a dotyczących tylko kosztów wojny, możnaby utworzyć, według obliczeń paryskiego „Journal”, górę wysokości 2400 m.

SZCZEPIONKA PRZECIW ODRZE. Z Paryża pisma donoszą o wynalezieniu przez lekarzy francuskich szczepionki przeciw odrze.

WŚCIEKLIZNA szerzy się w tym roku pośród psów w niebywałych rozmiarach. Trzeba się wobec tego mieć na ostrożności przed ukąszeniem. W razie nieszczęścia należy natychmiast wysłać pokąsanego do zakładu dra Bujwida w Krakowie, ulica Lubicz.

POŻAR w tych czasach drożyzny budulca i robocizny równa się ruinie majątkowej nawet u zaможnych ludzi. To też każdy gospodarz powinien koniecznie zaasekurować nie tylko budynki, ale także zbiory w stodole i bydło. Prawda, że żadna asekuracja nie wyrówna wszystkich strat w razie nieszczęścia, ale zawsze da choć podstawę do odbudowy, uchroni przed zupełną nędzą. Łatwiej się wysilić na zapłacenie premji asekuracyjnej, niż na odbudowę. — Każdy gospodarz przy zdrowych zmysłach powinien także codziennie przypominać domownikom, aby mieli na pamięci potrzebę jak najmniejszej ostrożności z ogniem.

Gazety donoszą codziennie o wypadkach większych i mniejszych pożarów. Czyta się to ze zgrozą, jako wieści o największym nieszczęściu.

WARJACTWA. Magistrat warszawski podniósł od 1 sierpnia br. opłatę w rzeźni za ubój jednej sztuki bydła rogatego z 24.000 na 80.000 marek, a od nierogacizny z 18.000 na 26.000 marek. Oczywiście, że rzeźnicy ściagną tę podwyżkę z ludności i to „z dokładką”, a potem i magistrat i rzeźnicy winę drożyzny mięsa i tłuszczów zwałą na „paskarstwo chłopskie”.

Podobnie dzieje się w innych miastach. Namnożyli urzędników miejskich bez liku, drą skórę z mieszkańców na opłacenie tychże urzędników, ale narzekają na chłopów. Dla wiadomości czytelników, jakie opłaty są w Krakowie, podajemy, że administracja „Przyjaciela Ludu” zapłaciła za lipiec 54 tysiące za wodę, a 45 tysięcy za światło.

GOSPODARSTWO.

GIELDA PIENIĘŻNA 6 sierpnia: dolar 215.000, frank franc. 12.500, frank szwajcarski 38.400, korona czeska 6.300, marka niem. 0.12, korona austr. 3.03. Zapowiadają dalszy spadek marki.

Z TARGU W KRAKOWIE. Masło deserowe 52.000, jajo 1.000, żyto 350.000, pszenica 700.000. Mięso wieprzowe i inne droższe o 20%.

Drożyzna wszystkich towarów wzrasta znacznie i szybko.

CENĘ ROPY PARAFINOWEJ za czerwiec br. wyznaczono na 1700 marek za kilogram. To znaczy, że cena ropy raczej spadła, mimo wzrostu drożyzny i podwyższenia ceny przetworów rafinacyjnych.

WSKAZÓWKI ROLNICZE. Stosowanie nawozów sztucznych pod koniczynę po pierwszym ukosie zwykle nie daje dobrych rezultatów. — Użycie nawozów sztucznych pod koniczynę wczesną wiosną przed ruszeniem znacznie podnosi plony. — Najlepsze wyniki daje stosowanie gipsu w ilości 3—4 cetnarów na mórg. Superfosfat też może zastąpić gips. — W porze letniej stosowane nawozy sztuczne nie oplacają. — Bronowanie koniczyny na wiosnę i po sprzęcie pierwszego pokosu — też bardzo wpływa na podniesienie plonu, szczególnie na zwężlejszych ziemiach.

Pod ozimą pszenicę na koniczysku — nawóz stażenny jest wprost konieczny i takie nawożenie jest najracjonalniejsze. Dobrych plonów pszenicy oczekiwać można wtedy tylko, gdy obok obornika — rola będzie dobrze uprawioną, oczyszczoną od perzu i chwastów i dostatecznie spulchnioną. Pszenica jest wrażliwą na chwasty, które bardzo silnie rozrastają się w niej, walczyć z tem należy przedewszystkiem przez dokładne czyszczenie nasion i częstą ich zmianę, aby ziarno nie zwyrodniało.

Proponuję następujące zmianowanie:

1. Ziemiaki na oborniku 20 wozów parokonnych na 1 mórg.

2. Owies z wsiewką koniczyny.

3. Koniczyna na wiosnę, gips w dawce 3—4 cetnarów na 1 mórg.

4. Ozimina na superfosfacie lub tomasynie.

Raz na 8 lat należy pole zwapnować.

Grunt cały należy podzielić na 4 równe (jednakowej przestrzeni) działki i kolejność następowania roślin po sobie utrzymywać w jednej rotacji.

St. N.

PRODUKCJA ROLNA W KRAJACH EUROPEJSKICH. Podług włoskiego biuletynu statystycznego miejsce, zajmowane przez Polskę w produkcji europejskiej zboża i ziemniaków, określone jest w następujących tablicach w milionach cetnarów:

Pszenica: Francja 64, Włochy 44, Hiszpanja 34, Rumunja 25, Niemcy 20, Anglja 17, Węgry 12, Polska 12.

Żyto: Niemcy 52, Polska 50, Czechosłowacja 12, Francja 10, Hiszpanja 7, Szwecja 6, Węgry 5, Belgja 5.

Jęczmień: Rumunja 20, Hiszpanja 16, Niemcy 16,

Rozpowszechniajcie „Przyjaciela Ludu”!

Polska 13, Anglia 9, Czechosłowacja 9, Francja 9, Danja 3.

Owies: Francja 42, Niemcy 40, Polska 25, Anglia 13, Rumunia 13, Szwecja 11, Czechosłowacja 9, Danja 8.

Kartofle: Niemcy 407, Polska 332, Francja 131, Czechosłowacja 79, Anglia 41, Belgja 34, Holandia 34, Szwecja 19.

PIENIADZE ZAGRANICZNE I CZEKI ZAGRANICZNE. Ministerstwo skarbu wyznaczyło bardzo wysokie nagrody za wykrywanie i tępienie pokątnych handlarzy pieniędzy zagranicznych. Kto doniesie rządowi (np. inspektorowi podatkowemu, komisarzowi policji państwowej), że ten lub ów posiada dolary, korony czeskie, franki francuskie itp., a organy rządowe przez rewizję sprawdzą, że doniesienie było prawdziwe, to wykryte pieniądze skonfiskują, a z zabranej sumy donosiciel otrzymuje połowę i więcej, reszta zaś idzie do skarbu państwowego.

W taki sposób chce rząd wytepić pokątnych handlarzy, którzy waluty obce skupują i wywożą poza granice Polski, przez co wyrządzają szkodę skarbowi państwowemu, który też potrzebuje zagranicznych pieniędzy na płacenie różnych rachunków.

Rozporządzenie ministerstwa skarbu jest słusne. Obowiązkiem nas wszystkich jest dopomagać rządowi w tępieniu takich pokątnych handlarzy walutowych. Powinniśmy dopomagać, aby wszystkie pieniądze zagraniczne, a osobliwie dolary dostawały się do rąk rządu. Ale z drugiej strony zachodzi wielka obawa, że źli ludzie, jakich nie brak i w policji państwowej, mogą nadużyć rozporządzenia rządowego i konfiskować pieniądze zagranicznie bezprawnie.

Aby uchronić ludność przed możliwymi nadużyciami i szykanami, zawiadamiamy, że według urzędowych wyjaśnień potrzeba tak postępować:

1) Jeżeli ktoś przywozi z zagranicy walutę zagraniczną, musi donieść o tem urzędnikowi celnemu, który wydaje na przywóz owych pieniędzy odpowiednie zaświadczenie. Zaświadczenie to chroni w razie ewentualnej rewizji w mieszkaniu od konfiskaty waluty.

2) Jeżeli kto otrzymuje walutę obcą listownie, to winien posiadać list z kopertą, jako zaświadczenie otrzymania waluty z zagranicy.

3) Jeżeli ktoś nabywa waluty w banku dewizowym, musi również posiadać odpowiedni dowód, wydany przez ów bank.

Każdy, kto posiada jakiegokolwiek obce waluty bez wymienionych powyżej dowodów, że nabył je w sposób prawny, naraża się na to, że odpowiednia władza, znalazłszy je, może mu obce waluty zupełnie prawnie skonfiskować, a w dodatku pociągnąć do odpowiedzialności karnej. Stwierdził tu należy, że banki prawie zawsze zabierają obcą walutę, chociaż w myśl rozporządzenia powinny one, kiedy waluta nabyta została bezpośrednio z zagranicy, np. z towarzystw ubezpieczeniowych, wydawać je w naturze bez zamiany na marki polskie. Jest to nadużycie, — przeciw któremu ludność powinna się bronić, — wnosząc zażalenia do ministerstwa skarbu.

Kto chce sprzedać prawnie nabyty i posiadany, pieniądz zagraniczny, powinien to uczynić w banku upoważnionym.

Rozmaitości.

GRÓB ŚW. JANA EWANGELISTY. Grecy z powodzeniem ponowili swoją próbę odkopania wspomnianego kościoła św. Jana w starym Efezie, zbudowanego przez Cezara Justiniana w latach 482—565. Okazuje się, że kościół ten, mający długości 120, a szerokości 60 metrów, jest ściśle podobny do kościoła św. Marka w Wenecji i tak, jak on posiada kształt krzyża, oraz pięciokopułową bazylikę. Środek tej budowli zawiera wielkie mauzoleum, tak zwany grób św. Jana Ewangelisty. Nie brak tam napisów, wyrzytych w czasach rzymskiego pogaństwa, a także kreśleń, dokonanych przez pielgrzymów z XIV stulecia, ani też resztek mozaiki, ściennej sztuki malarskiej itp. Ślady wskazują, że kościół ten kiedyś bardzo ucierpiał od pożarów i przed swym upadkiem służył nawet za stajnię. Rozkopy odbywają się w dalszym ciągu.

WULKANY WŁOSKIE na Etnie i koło Neapolu wybuchły niezwykłą siłą. W nocy 17 czerwca po gwałtownych wstrząśnieniach ziemi nastąpił wybuch Etny. Po jednej stronie wulkanu utworzyło się 5 kraterów, z których olbrzymia masa lawy splywa do stóp Etny, niszcząc po drodze lasy piniowe i obsiane pola. Ludność ucieka w popłochu. Strumień lawy szerokości 500 metrów w 12 godzin przepłynął 8 klm. Winnice i kilka gospodarstw zostało zalanych. Pola i stacja kolejowa Castiglione zostały zniszczone przez lawę. Ludność Lingua Glosa w liczbie ponad 20 tysięcy uciekła w panicznym strachu. Wojsko i straż ogniowa pomogły jej w ratowaniu dobytku. Straszny widok przedstawiały całe rodziny ze starcami i dziećmi opuszczające domy i ciągnące z całym dobytkiem wśród płaczu i jęków, ścigane deszczem popiołu i kamieni wyrzucanych z krateru. Słupy ognia, wydobywające się z kraterów Etny, są widocznie z wielkiej odległości.

Lawa dochodzi do wysokości 10 metrów i posuwa się z szybkością 20 metrów na godzinę. (Lawa jest to masa rozpalona, która wypływa przez otwór czyli krater z wnętrza ziemi. Masa ta szybko stygnie i jest w zastygnięciu twardym kamieniem. Masa ta pali po drodze wszystko).

DLACZEGO WSZYSTKO ROBIMY PRAWĄ REKA? Dokładne badanie narzędzi i sprzętów odnalezionych w jaskiniach i grobowcach ludzi prahistorycznych, nie daje żadnej rękomi, że używali oni przy pracy wyłącznie tylko prawej ręki. Przeciwnie, wszelkie ślady pozostawione na narzędziach dowodzą, że człowiek prahistoryczny używał przy pracy i prawej i lewej ręki. Jeszcze w epoce kamiennej człowiek pracował obydwoma rękami. Dopiero w epoce brązowej zaczęto posługiwać się wyłącznie tylko prawą ręką. Co spowodowało tę zmianę, trudno oczywiście ustalić, ale należy przypuszczać, że oddziaływały czyn-

niki natury religijnej, gdyż lewa ręka uchodziła u niektórych szczepów za mniej szczęśliwą niż prawa.

ILE TYTONIU WYPALA KRAKÓW? Ustawiczne podwyżki cen tytoniu nie zrażają widocznie palaczy, skoro krakowska fabryka tytoniu notuje ciągły wzrost zapotrzebowania tego artykułu. Z pośród siedmiu hurtowni, pobierających tytoń dla Krakowa, otrzymuje każda miesięczny przydział wartości blisko 2 miliardów marek miesięcznie. Do tego doliczyć należy przydziały ośmiu większych sklepów tytoniowych, pobierających miesięcznie tytoniu ogółem za sumę blisko 5 miliardów, ponadto w ciągu miesiąca wpływają do dyrekcji fabryki liczne zgłoszenia o przydziały dodatkowe, które, jak obecnie, stale są uwzględniane. Ogólna zatem wartość tytoniu wypalanego przez Kraków co miesiąc dochodzi do cyfry 20 miliardów marek.

Fabryka krakowska w porównaniu z okresem przedwojennym zwiększyła swą produkcję niemal dziesięciokrotnie. Wyrobami swymi zaopatruje bowiem także szereg większych miast Małopolski i b. Kongresówki, jak Lwów, Nowy Sącz, Wadowice, Kołomyje, Stanisławów, Przemyśl, Monasterzyska, Warszawę, Kielce, Radom, a częściowo Łódź. Obok krakowskiej fabryki znajduje się w Małopolsce słabo funkcjonująca wytwórnia produktów tytoniowych w Winnikach i fabryka cygar w Zabłotowie.

Projektowanem jest otwarcie w najbliższym czasie fabryk w Radomiu i Monasterzyskach.

Gdzie ludzie tyle wydają na tytoń, tam trudno mówić o nędzy.

WYNALAZKI i ulepszenia w lotnictwie są coraz donioślejsze. Onegdaj odleciał z Londynu do Kōlonj w Niemczech pierwszy aeroplan pasażerski. Wśród pasażerów znajdowali się również przedstawiciele prasy londyńskiej. Aeroplan ten uzyskał rekordową szybkość, przebywając przestrzeń 325 mil angielskich w ciągu 2 godzin 25 minut, czyli wykazał szybkość 142—145 klm. na godzinę.

W tym samym czasie w Ameryce zbudowano olbrzymi aeroplan, mieszczący 200 pasażerów i mogący lecieć bez przerwy przez 72 godziny.

ZMIANA KORYTA RZEKI. W Bawarii w Niemczech jest na ukończeniu olbrzymia praca inżynierska, mianowicie budowa nowego koryta dla rzeki Izar, aby wyzyskać metodycznie gwałtowny jej spadek w celu budowy elektrowni turbiniowych, mogących dostarczać rocznie 480 kilowatgodzin prądu elektrycznego, a przez to zaoszczędzić Bawarii rocznie 10 milionów cetnarów węgla kamiennego.

Praca ta, rozpoczęta przed trzema laty, skieruje rzekę Izar poniżej Monachjum w dół aż do Moosburga, na przestrzeni 54,2 kilometrów do nowego koryta, wzdłuż którego staną elektrownie w Finsing, Eitting i Aufkirchen.

Obecnie nowe koryto z 34 rozpiętami nad niem mostami jest już niemal gotowe. Wznoszą się też już pod dach mury elektrowni wymienionych i jest nadzieja, że przed upływem roku, przy pomocy

zatrudnionych przy budowie tego olbrzymiego dzieła 7000 robotników, wartkie i dotychczas nieokielznane wody Izaru popłyną nowym korytem, ujarzmione przez genjusz ludzki i dostarczą Bawarii światła, ciepła i siły motorowej taką ilość, na jakiej wyprodukowanie potrzebaby było zużyć rocznie węgla wartości, według cen dzisiejszych, czterystu miliardów marek niemieckich!

Znów więc olbrzymi krok naprzód w kierunku wyzyskania siły spadków wody, dotychczas wyzyskiwanych na większą skalę tylko w Ameryce.

Nasze polskie rzeki podgórskie, jak Dunajec, San, Soła itp. mogłyby siłą swej wody przy wielkich spadach, nawet bez sztucznego koryta, poruszać tysiące turbin i zaopatrywać całą Polskę, wszystkie fabryki i warsztaty, wszystkie miasta i wieś w światło i siłę popędową. Niestety, trzeba poczekać na przyszłość, aż się rozegra walka między szlachetczyzną i klerykalizmem a rzeszą ludową.

—0—

ZAZDROSNA ŻONA. Mateusz Świder pisze z frontu w liście do swej żony: „Jestem kawalerem orderu „Virtuti Militari” za to, że się chwacko w bitwach sprawowałem”.

W dwa tygodnie otrzymuje następującą odpowiedź: „To ja tu czekam twego powrotu, jak zmiłowania boskiego i ćmi mi się za tobą strasznie, a ty, zboreźniku beczecny, pieszsz, żeś został kawalerem? Udajesz, żebyś się do dziewczyn mógł zalecać! Zalecaj się, zalecaj. Ale pamiętaj sobie, nie pokazuj mi się więcej na oczy, bo jakem Kaśka, tak ci giczały poprzetracam”.

Smutna jest chłopska dola.

Smutna jest chłopska dola.

To najgorsze, że tak mało mamy pola.

A gdy mówimy, że nam pola trzeba,

To nas ksiądz proboszcz posyła do nieba.

Chłopie bądź cichy, ustąp ze swego,

Za to dostąpisz zbawienia wiecznego.

Myślę nieraz, co to wszystko znaczy,

Dlaczego proboszcz panu nie tłumaczy?

Czy może nie tak dba o jego duszę?

Jak mi Bóg miły, dowiedzieć się muszę.

Głupi chłopie, pan choćby i zgrzeszył,

Będzie się w niebie z aniołami cieszył.

Wszak ma pieniądze, pewny rozgrzeszenia,

Któż mu przeszkodzi w drodze do zbawienia!

Szedłem do domu okropnie zmatwiony.

Chłop nie ma marek, będzie potępiony.

Wojciech Kubik w Aniclinach.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Janas: Z kartki widzimy, że chcecie sobie urządzić nowe widowisko, dla odmiany. My w tej zabawie nie bierzemy udziału. — M. Zyzik: Nowa ustawa drogowa, uchwalona już dawniej przez Sejm warszawski, zniosła dawną ustawę galicyjską i zaprowadziła w pewnych wypadkach przymus robocizny. W urzędzie gm. powinna być ta nowa ustawa drogowa. — Sz. Wilk, Jedlicze: Listowna odpowiedź wysłana 1 sierp. — czy doszła? — T. Jaracz: Właśnie w tym celu wyrzekłem

słę poselstwa, abym mógł wszystek czas poświęcić pracy redakcyjnej dla orientacji chłopskiej. Owszem, artykuły o doświadczeniach rolniczych chętnie zamieszczę. — „Stary ludowiec“: Pisma ołówkiem nie mogę czytać, bo mam wzrok osłabiony. Proszę pisać atramentem, albo wcale nie pisać. — J. Wrona: Nie pomieścimy, bo nie chcemy zaognić walki jeszcze i z robotnikami. Jeżeli chłopci jeszcze nie rozumia, jaka jest różnica interesów między producentem rolnym, a konsumentem, to na to już nie poradzimy.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zgubiony dok. wojsk. na nazwisko Stanisława Izdebnkiego w Niebieszczanach ur. 1897 z P.K.U. Sanok, unieważniam.

Jedyny najtańszy dom handlowy 772 12-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



poleca niklowy system Roskopf 160000 Mk.
Budzik przedwojenny 180000 Mk. Skrzypce
zesmyczkiem 250000 — 500000 Mk. Pudła do
skrzypiec M 120—160 tys. Harmonie wiedeńskie
model, jednorzędówka 380000 Mkp.,
dwurzędówka 400—700 tys. Mandoliny pła-
skie 240000 Mk., — wypukłe od 270000 Mk.

Djamenty do szkła po 120000 Mk. — Brzytwy od Mk
30000 — 85000. Maszynki do włosów Mk 120000 — 170000.
Maszynki do samogolenia Mk 55000. — Pas do brzytwy
20000 Mk. Kamień 12000 Mk. — Przy zamówieniu połowę
zadatku, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 1500 Mk.

Kupuje srebro, złoto i brylanty.

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI

MASZYN ROLNICZYCH

F. WICHTERLEGO

NOWY SACZ, ulica Hoffmanowej L. 1

poleca

Kieraty kryte jedno i dwukonne z i Wichterlego,
Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na
kółkach przewozowych, słynne 1 MR 18 Wi-
chterlego,

Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,

Przystawki uniwersalne,

Kompletne garnitury młocarniane z pasami
skórzanymi Wichterlego,

Młynki do czyszczenia zboża krajowe,

Sieczkarale ręczne i kieratowe. 756 15—0

Przyjmujemy zamówienia na pojedynczą i hurtową
dostawę tomasyny z „Gwiazdą“ i superfosfatów po-
syłamy franko do każdej stacji i na kredyt.

UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić
i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

Firma ANIELA MĘCKA

Kraków, ulica Długa L. 8.

Skład wódek poszukuje **CHŁOPCA** do posług w sklepie,
zamiejscowi mają pierwszeństwo. 4—0

NAJKRÓTSZA DROGA!

NAJSZYBSZA PODRÓŻ!

DO

BRAZYLJI i ARGENTYNY

(AMERYA POŁUDNIOWA)

OKRĘTY ODJEZDZAJĄ:

SOFIA

12 PAŹDZIERNIKA

ATLANTA

10 SIERPNI

FRANCESCA

14 WRZEŚNIA

OSOBNE SPECJALNE POCIĄGI WPROST DO PORTU

Całe kosztą podróży 3-cią klasą dolarów **63.**

Karty okrętowe sprzedaje i udziela bezpłatnie wszelkich informacji

COSULICH LINE

Warszawa, Królewska L. 39.

Kraków, Radziwiłłowska 23.

TOMASYNA z gwiazdą ≡ SUPERFOSFATY ≡ UDZIELENIE KREDYTU

Najwyższy czas zamówić wagonowo i pojedynczo
u podpisanej firmy: tomasynę z gwiazdą
15—18, superfosfat i soli. — Kre-
dytujemy bez procentu
częściowo 825 3—0

DOM ROLNICZY
Zastępstwo F. WICHTERLEGO
Nowy Sącz, ul. Hoffmanowej 1.

SUPERFOSFATY

z natychmiastową dostawą sprzedaje DOM HANDLOWO-
ROLNICZY „OLEBA“ Kraków, Długa 3. Tel. 1323.
Generalna reprezentacja Fabryk maszyn rolniczych
„TRZEBINIA“ T. A. 1-2 830

TOWARZYSTWO OKRĘTOWE

RED STAR LINE

(LINIA CZERWONEJ GWIAZDY)

ANTWERPIA GDAŃSK AMERYKA AMERYKA AMERYKA AMERYKA
WARSZAWA HAMBURG CHERBOURG

KRAKÓW
43 FLORJAŃSKA 43
INFORMACJE BEZPŁATNIE.

81630

Zgłaszajcie się po informacje ustnie i pisemnie.

Skandynawsko-Amerykańska Linja

SCANDINAVIAN AMERICAN LINE

WARSZAWA, UL. SENATORSKA L. 32.

Adres telegraficzny „Warszawa, Hekla“.

Ważne!

ZAWIADOMIENIE.

Ważne!

Zawiadujemy naszych pasażerów, że Urząd Emigracyjny od dnia 1 sierpnia wydaje pozwole-
nia na paszporty zagraniczne także i tym 834 1—0

emigrantom, którzy jadą do braci i sióstr do Ameryki.

Kto więc chce w tym roku uzyskać jeszcze paszport zagraniczny do Ameryki, a chciałby swój
affidavit od brata lub siostry przesłać do Urzędu Emigracyjnego dla ostemplowania przez nasze biuro,
winien nam natychmiast nadesłać swój affidavit, który prześlemy do Urzędu Emigracyjnego.

UWAGA: Według przepisów Urząd Emigracyjny affidavitów wprost od pasażerów nie przyjmuje.

Zaznaczamy także, że jak dotąd tak i teraz, osoby, które w Ameryce już były mają w konsu-
lacie Amerykańskim pierwszeństwo przy uzyskiwaniu wizy, i gdyby takie osoby zamierzały do Ame-
ryki wyjechać z powrotem, winny zwrócić się do nas natychmiast ustnie lub pisemnie o informacje
i potrzebne do podania o wizę druki i formularze, które udzielamy chętnie i bezpłatnie.

Zawiadujemy także, że z dniem 1 sierpnia przeniesliśmy nasze biura w Warszawie do no-
wego specjalnie na ten cel urządzonego lokalu.

Należy więc zwracać uwagę na dokładny adres:

Skandynawsko-Amerykańska Linja

SCANDINAVIAN AMERICAN LINE

[WARSZAWA, ULICA SENATORSKA L. 32,

róg Placu Bankowego

vis a vis Ambasady Amerykańskiej.

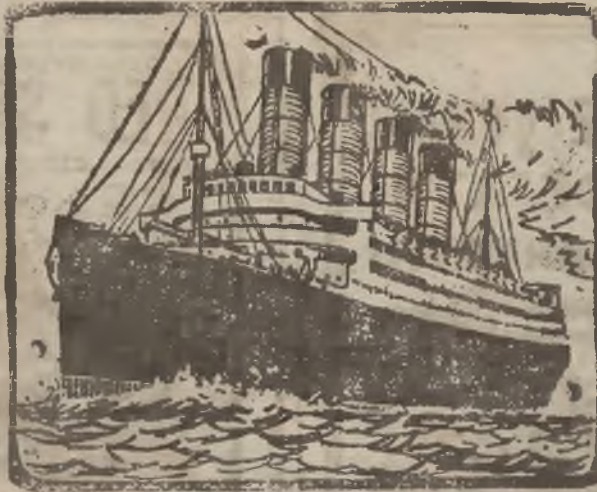
Dojazd tramwajami NN 5, 14, 22 i P. do Placu Bankowego.

Oddział w Krakowie, ulica Radziwiłłowska Nr. 35.

Cunard Line

KRAKÓW
ul. Szpitalna 30

(Hotel Pollera).



Linja Kunard

KRAKÓW
ul. Szpitalna 30

(Hotel Pollera).

Ważna wiadomość dla chcących wyjechać do

AMERYKI i KANADY

5 DNI

PODRÓŻ PRZEZ OCEAN

5 DNI

Liczba emigrantów do Ameryki została przez ustawy amerykańskie ograniczoną i tylko pewna ilość osób będzie mogła jeszcze tego roku wyjechać z Polski do Ameryki Północnej. Wyżej wymieniona **LINJA KUNARD** czyni wszelkie możliwe starania, by jej pasażerowie jeszcze w tym roku najwygodniejszą i najkrótszą drogą w najbliższym czasie do Ameryki wyjechali.

REEMIGRANCY! to znaczy tacy, którzy wrócili z Ameryki do Polski w latach 1919, 1920, 1921, 1922 i 1923 i posiadają stare paszporty wydane przez Konsulaty polskie w Ameryce lub inny dokument stwierdzający ich pobyt w Ameryce — oraz tacy, którzy wrócili z Ameryki przed wojną i posiadają jakiegokolwiek zaświadczenie, że przebywali w Ameryce, będą mogli w najbliższym czasie powrócić do Ameryki, o ile się zgłoszą w najkrótszym czasie w naszym biurze przy **ulicy Szpitalnej L. 30** osobiście lub ptsemnio z wyżej wymienionymi dokumentami.

EMIGRANCY! a więc ci, którzy w Ameryce jeszcze nie byli a posiadają AFFIDAVITY od krewnych, obywateli amerykańskich potwierdzone przez Konsulat polski w Ameryce, winni również w najbliższym czasie u nas się zgłosić, celem poczynienia odpowiednich kroków dla umożliwienia im wyjazdu w możliwie najkrótszym czasie.

Nasza liczna flota składająca się z największych i najszybszych okrętów na świecie jak np. BERENGARJA, AQUITANIA, MAURETANIA i t. d. o pojemności zwyż 50.000 ton posiada dla pasażerów 3-ciej klasy wygodne kajuty na 2, 4 i 6 osób, znakomity wikt i dobrą obsługę.

Nasze okręty odchodzą prawie codziennie z portów GDAŃSKA, CHERBOURGA, ROTTERDAMU itd.

Podróż przez ocean 5 dni.

Podróż przez ocean 5 dni.

Podróż do Warszawy **nie potrzebna**. Zwracajcie się z zaufaniem do:

Linji Kunard, Kraków, Szpitalna 30

(Hotel Pollera).

5—0 805

Proszę uważać na nasz adres: Ulica Szpitalna 30 (w Hotelu Pollera).